

Przegląd Filozoficzny – Nowa Seria  
R. 29: 2020, Nr 4 (116), ISSN 1230–1493  
DOI: 10.24425/pfns.2020.135077

R a f a ł   L e w a n d o w s k i

## Czy sformułowana przez Romana Ingardena krytyka epistemologii znaturalizowanej jest jeszcze aktualna?

**Słowa kluczowe:** *błędne koło w teorii, epistemologia znaturalizowana, fenomenologia, kauzalna teoria poznania, niedodeterminowanie poznania, psychofizjologiczna teoria poznania*

Celem niniejszego artykułu jest odpowiedź na pytanie, czy sformułowana przez Romana Ingardena w pracy *U podstaw teorii poznania* krytyka psychofizjologicznej teorii poznania jest jeszcze aktualna. Psychofizjologiczna teoria poznania jest poprzedniczką współczesnej epistemologii znaturalizowanej. Dlatego będę szukał odpowiedzi na pytanie, czy krytykę Ingardena można zastosować do tej współczesnej epistemologii. Skupię się na wybranym aspekcie, który stoi w centrum pierwszej teorii i jest też jednym z najważniejszych elementów drugiej, tzn. na zagadnieniu kauzalnej generacji poznania. Dlatego dalej będę mówił o kauzalnej teorii poznania. Skoncentruję się też tylko na ocenie aktualności dwóch wybranych zarzutów, jakie Ingarden sformułował względem tej teorii, a mianowicie na zarzucie błędnego koła oraz zarzucie, iż kauzalna teoria poznania nie jest w stanie dostarczyć zasadniczych pojęć i kryteriów epistemologicznych koniecznych dla badania poznania. Z tego względu wymaga ona teorii, która jest względem niej „logicznie i metodologicznie wcześniejsza” oraz może dostarczyć jej owych pojęć i kryteriów (Ingarden 1971b, s. 53–54, 161–162). Teorią tą musi być, według polskiego filozofa, aprioryczna epistemologia, wsparta analizami ontologicznymi. Przy czym obie nauki, aby mogły być rzeczywiście aprioryczne, muszą być realizowane metodą fenomenologiczną,

a więc metodą, która z założenia ma pozwolić na wykluczenie spośród twierdzeń owych nauk wszelkich tez empirycznych. I w ten sposób ma pozwolić na uniknięcie błędnego koła obecnego w kauzalnej teorii poznania.

Najpierw przedstawię krótką charakterystykę kauzalnej teorii poznania, tak jak rozumiał ją Ingarden. Potem odniosę się do zarzutu błędnego koła, jaki Ingarden sformułował względem teorii kauzalnej. Będę bronił aktualności tego zarzutu, pokazując, że utrzymuje on swoją moc także w przypadku epistemologii antyfundacjonistycznej. Uzasadnię to, odwołując się najpierw do stanowiska Roberta Audięgo, który łączy problem błędnego koła w generacji wiedzy z problemem kauzalnego błędnego koła, a następnie do tezy W.V. Quine'a dotyczącej niedodeterminowania twierdzeń percepcyjnych przez bodźce zmysłowe. W następnej części przejdę do oceny aktualności zarzutu, że teoria kauzalna nie jest w stanie dostarczyć zasadniczych pojęć i kryteriów epistemologicznych koniecznych dla badania poznania. Rozwinę tam zagadnienie kauzalnego niedodeterminowania poznania, pokazując, iż zarzut Ingardena można zinterpretować jako twierdzenie, że teoria kauzalna nie jest w stanie niekiedy rozwiązać problemu niedodeterminowania, a problem ten występuje niezależnie od przyjęcia fundacjonizmu lub antyfundacjonizmu. Pokażę to odwołując się do „naturalnego racjonalizmu” George'a Bealera. W konsekwencji uzasadnię tezę, że postulowana przez Ingardena aprioryczna ontologia i epistemologia są konieczne dla niekoleistego określenia warunków dodeterminowania poznania i tym samym dla określenia wspomnianych pojęć i kryteriów epistemologicznych. W ten sposób wykażę, że drugi zarzut sformułowany przez polskiego fenomenologa także utrzymuje swoją moc. Dlatego jego krytyka teorii kauzalnej ma wciąż aktualne elementy i może być odniesiona do współczesnej epistemologii znaturalizowanej. Aktualne – jako teorie koniecznie uzupełniające empiryczną teorię kauzalną – są także jego koncepcje ontologii i epistemologii.

\*\*\*

Zacznę od prezentacji najistotniejszych założeń kauzalnej teorii poznania, tak jak przedstawia ją Ingarden. Główny przedmiot tej teorii to poznanie jako ludzki psychiczny proces poznawczy. Proces ten ma być badany w kontekście procesów fizjologicznych i fizycznych, ponieważ każde zdarzenie psychiczne ma przyczynę psychiczną, fizjologiczną lub (pośrednio i ostatecznie) fizyczną. Dlatego warstwa fizjologiczna wyznacza zakres możliwych procesów psychicznych, a między obiema warstwami zachodzą związki zależności<sup>1</sup>. W każdym psychicznym pro-

---

<sup>1</sup> Odnosząc tę charakterystykę kauzalnej teorii poznania do współczesnej terminologii, można ją określić jako np. naturalizm w wydaniu nieredukcjonistycznej ontologii warstwowej.

cesie poznawczym jest zawarta pewna treść odnosząca się do przedmiotu poznania, dzięki której możemy mieć o nim wiedzę. To, czy mamy do czynienia z autentycznym poznaniem, zależy od sposobu, w jaki proces poznawczy jest uwarunkowany przyczynowo: jeżeli proces poznawczy jest czysto dostosowawczym odbieraniem treści narzuconych podmiotowi przez przedmiot, wówczas treść uzyskana w tym procesie jest poznaniem tego przedmiotu (Ingarden 1971b, s. 38–48). Generalnie teoria kauzalna w punkcie wyjścia zakłada, według Ingardena, realizm teoriopoznawczy. Sprawa ta jednak okazuje się bardziej skomplikowana, gdyż założenie to może mieć charakter sprzeczny z innymi jej twierdzeniami. Dlatego polski fenomenolog ocenia tę teorię także w kontekście możliwych opcji, które dzisiaj nazwiemy antyrealistycznymi. Założenie realizmu obejmuje przyjęcie istnienia poznawalnego, samoistnego świata z wielością występujących w nim indywidualiów, także psychofizycznych, stałe prawa przyrody psychofizycznej i materialnej oraz z reguły korespondencyjną definicję prawdy (Ingarden 1971b, s. 44–46, 65–67). Jednak w niektórych aspektach bądź odmianach teorii kauzalnej korespondencyjne rozumienie prawdy może być zastąpione przez pojęcie prawdy interpretowanej jako „zgodność między treściami przeżyć poznawczych jednego i tego samego podmiotu” lub „treściami przeżyć wielu podmiotów psychicznych” (Ingarden 1971b, s. 139–140)<sup>2</sup>. Z tego względu problematyzuje się też określenie celu, jaki stawia przed sobą kauzalna teoria poznania. Generalnie celem tym jest, według Ingardena, odpowiedź na pytanie, co warto jest nasze ludzkie poznanie, czy ma ono dodatnią wartość poznawczą, wartość prawdziwościową. Fenomenolog twierdzi, że ta odpowiedź powinna być ostateczna i niepowątpiewalna. Jest ona tożsama z rozwiązaniem tzw. zagadnienia obiektywności poznania (Ingarden 1971b, s. 41–42). W tym miejscu warto zwrócić uwagę na pewien problem. Nawet gdyby sformułować zarzut, że krytyka przedstawiona przez Ingardena jest już nieaktualna, ponieważ zakłada, iż prawidłowa teoria poznania musi przyjmować fundacjonizm, infallibilizm, realizm teoriopoznawczy lub korespondencyjną definicję prawdy, które to założenia są przez wielu współczesnych naturalistów w typie Quine’a odrzucane, to można Ingardena bronić twierdząc, że każda teoria poznania musi z zagadnieniem obiektywności poznania w jakiś niesprzeczny sposób się skonfrontować i w jakiś sposób obiektywność rozumieć. Jeżeli nie wyeksplikuje jej przez odniesienie do prawdy, to musi to zrobić w jakiś inny sposób i to taki, aby na żadnym etapie pojęcia prawdy *implicite* nie zakładać. Dlatego można każdą teorię poznania oceniać tak, jak robi to Ingarden. Znaczy to, że można w kontekście oceny prawidłowości rozwiązania zagadnienia obiektywności poznania stawiać pytanie o to,

---

Zakłada on możliwość przyczynowania w dół, jak i w górę między superwenienną warstwą psychiczną oraz subwenienną warstwą fizjologiczną i ostatecznie fizyczną.

<sup>2</sup> Takie koncepcje prawdy można we współczesnej terminologii określić mianem koherencyjnej i konsensualnej.

czy nie podważa ona swych własnych założeń lub z góry nie zakłada tez, które mają być dopiero przez nią udowodnione.

Teraz przejdę do przedstawienia pierwszego z dwóch ocenianych przeze mnie zarzutów, które Ingarden sformułował względem kauzalnej teorii poznania, tzn. do zarzutu błędnego koła w uzasadnianiu (Ingarden 1971b, s. 75, 201–202). Dotyczy on błędu, który wiąże się z centralnym założeniem tej teorii, które jest w jej ramach przyjmowane często na sposób ukryty. Założenie to polega na tezie, że stosunek poznawczy między wytworem poznania a przedmiotem poznania należy utożsamić z jednym ze związków przyczynowo-skutkowych między człowiekiem i jego otoczeniem. Polski fenomenolog nie neguje tego, że przy określonych rodzajach poznania taki związek kauzalny może być konieczny (np. w poznaniu zmysłowym zewnętrznym). Twierdzi tylko, że nie wystarczy on dla zaistnienia poznania, nie musi być uświadomiony, aby poznanie mogło zachodzić, nie jest tym samym co stosunek poznawczy i ma od niego inną naturę (Ingarden 1971b, s. 158, 162–170, 202–203, 209). Nie będzie więc przedmiotem epistemologii ogólnej (Ingarden 1971b, s. 206–207, 221). Ingarden wskazuje, że właściwymi naukami dla badania stosunku poznawczego są ontologia i epistemologia, realizowane aprioryczną metodą fenomenologiczno-egzystencjalną (Ingarden 1971b, s. 244–355)<sup>3</sup>. Dlatego formalno- i egzystencjalno-ontologiczne struktury świata i poznania, konieczne dla możliwości relacji poznawczej, nie mogą być według niego uzasadnione genetycznie i przez odwołanie do badań empirycznych. Struktury te nie mogą być przez te badania uzasadnione, gdyż żadna możliwa obserwacja nie może ich podważyć. Każda taka droga musiałaby z góry te struktury założyć. Prowadziłaby więc do błędnego koła.

Zwolennik epistemologii znaturalizowanej w typie Quine'a może tu oczywiście odpowiedzieć, że tego zarzutu nie przyjmuje, gdyż zarzut ten zakłada funda-

---

<sup>3</sup> Nie jest jasne, jaka według Ingardena jest relacja ontologii formalnej i materialnej do epistemologii. W *Sporze o istnienie świata* pisze, że podstawowy zrab epistemologii jest ontologiczny (Ingarden 1987a, s. 55, 57). Natomiast w *Stanowisku teorii poznania w systemie nauk filozoficznych* twierdzi, że epistemologia może przyjmować tezy ontologiczne traktując je tylko jako możliwości. Jeżeli musi przyjmować jakieś egzystencjalne tezy ontologiczne dotyczące istnienia idei określonego rodzaju przedmiotów, to musi dojść do tego własnymi środkami i musi poddać badaniu środki poznawcze danej ontologii. Dlatego epistemologia jest niezależna od ontologii, ale dzieli z nią częściowo dziedzinę swoich badań (Ingarden 1971a, s. 401–405). Niezależnie od odpowiedzi na pytanie o relację między ontologią a epistemologią w systemie Ingardena, istotne jest, że badania epistemologiczne muszą posługiwać się także pojęciami centralnymi dla ontologii, takimi jak przedmiot zmysłowy, realny, idealny, proces, stan rzeczy, podmiot własności, własność, całość, część. Wszystkie te pojęcia pojawiają się w rozważaniach Ingardena nad zagadnieniami teoriopoznawczymi i w jego ocenie psychologicznej teorii poznania. Dlatego w dalszej części artykułu będę zakładał, że w systemie Ingardena ontologia jest nieodzowna dla badań epistemologicznych. Jeżeli ktoś nie zgodziłby się z tym, twierdząc, że powyższe pojęcia mogą mieć charakter czysto epistemologiczny, to wystarczy, że w dalszej części tam, gdzie jest mowa o epistemologii i ontologii, uzna, że chodzi tylko o epistemologię.

cjonizm i bezwzględna konieczność wspomnianych struktur. Według niego fundacjonizm trzeba jednak odrzucić na rzecz koherentyzmu. Tym samym można zaakceptować istnienie błędnego koła w uzasadnieniu i strukturze wiedzy. Wystarczy, że ono jest dość obszerne. Taka jest po prostu nieprzewidywalna sytuacja poznawcza człowieka. Także teza o bezwzględnie koniecznym sposobie istnienia formalno-kategorialnych struktur rzeczywistości i poznania jest dla takiego skrajnego empirysty nie do przyjęcia, gdyż odpowie na nią twierdzeniem, że nasze poznanie tych struktur jest uwarunkowane przez schematy konceptualne, jakimi dysponujemy. Poznanie mogłoby więc się zmieniać wraz ze zmianami tych schematów, a jego wartość poznawcza ma tylko wymiar praktyczny.

Zarzut błędnego koła sformułowany przez Ingardena można jednak obronić poprzez wykazanie niemożliwości pogodzenia teorii kauzalnej z koherentyzmem. Jeżeli odrzucimy fundacjonizm na rzecz koherentyzmu, to pojawi się poważny problem. Według Audięgo przyjęcie możliwości kolistego łańcucha w strukturze wiedzy lub uzasadnienia prowadzi w ramach kauzalnej teorii poznania do przyjęcia możliwości kolistego łańcucha kauzalnego, ostatecznie więc do przyjęcia istnienia przekonań, które przynajmniej częściowo są *causa sui* (Audi 2003, s. 185–187, 190). Stanowisko Audięgo można uszczegółowić w ramach prezentowanego tu problemu w następujący sposób. Jeżeli przekonania dotyczące formalno-kategorialnych struktur rzeczywistości i poznania są kauzalnie przynajmniej częściowo wywołane przez określone przekonania obserwacyjne – co, jak się wydaje z perspektywy skrajnego empiryzmu, odrzucającego dystynkcję analityczny/syntetyczny, musi mieć miejsce – a następnie same w jakiś sposób przynajmniej częściowo i pośrednio kauzalnie generują przekonania obserwacyjne, to mamy tu kauzalne błędne koło, które trudno będzie zaakceptować nawet naturaliście. Natomiast to, że przekonania dotyczące owych abstrakcyjnych struktur muszą w jakiś sposób przyczyniać się do generacji wiedzy obserwacyjnej, zwolennik epistemologii Quine’owskiej musi uznać. Istotnym bowiem argumentem za jego antyfundacjonizmem jest nie tylko teza o niedodeterminowaniu teorii naukowych przez dane empiryczne, ale także teza o niedodeterminowaniu pojedynczych zdań percepcyjnych przez bodźce zmysłowe, która wiąże się z tezą o niezeterminowaniu przekładu. Quine twierdzi, że określone bodźce nigdy nie wystarczają dla zdeterminowania znaczenia danego zdania percepcyjnego. Zdanie zakłada określoną syntaktykę i określoną ontologię, która przez tę syntaktykę jest także częściowo zdeterminowana. Wobec tych samych bodźców, np. wywołujących wrażenie królika pojawiającego się przed nami, możemy, według Quine’a, sformułować konkurencyjne zdania: np. „to jest królik”, „to jest czasowa cześć królika”, „to jest fragment czasoprzestrzeni wypełniony królikiem”, „to jest królik *t*-owo”<sup>4</sup>.

<sup>4</sup> W powyższych przykładach mamy do wyboru ontologię substancjalistyczną, endurantystyczną, lub procesualistyczną, perdurantystyczną, a w ostatnim przykładzie gramatyka jest deformowana ze względu na wymogi określonej ontologii procesualistycznej. O koniecznym

Możemy też mówić o jakiejś własności królika lub jego kawałku. To, jakie z tych zdań uznamy za właściwe, prawdziwe czy obowiązujące w tej sytuacji, zależy więc także od przyjętej logiki, ontologii i przeprowadzonej w jej ramach kategoryzacji, tzn. od tzw. zaangażowania ontologicznego. Zależy więc od przekonań dotyczących owych abstrakcyjnych, najogólniejszych struktur rzeczywistości i poznania (Grabarczyk 2008, s. 226–228). Dlatego są one istotne dla generacji wiedzy obserwacyjnej. Z podobną sytuacją mamy do czynienia w przypadku statku Tezeusza: to, czy patrzymy na statek tożsamy ze statkiem wyjściowym, czy już na inny, zależy od logiczno-ontologicznej wiedzy tła wiążącej się między innymi z określoną ewentualną modyfikacją zasady tożsamości Leibniza. W obu przypadkach mamy więc z perspektywy skrajnego empiryzmu dość osobliwą sytuację. Z jednej strony podmiot musi już dysponować jakimiś formalno-ontologicznymi i logicznymi ramami dla możliwości zaistnienia relacji epistemicznej i kauzalnej generacji wiedzy. Z drugiej strony to dopiero ta kauzalna generacja ma dostarczać owych ram tak samo, jak ma dostarczać każdej innej wiedzy. Taka sytuacja nie wydaje się możliwa.

Problem błędnego koła oraz problem niedodeterminowania zdań percepcyjnych pozwala zrozumieć drugi zarzut, jaki Ingarden sformułował względem kauzalnej teorii poznania. Fenomenolog twierdzi, iż teoria ta nie jest w stanie dostarczyć zasadniczych pojęć i kryteriów epistemologicznych koniecznych dla badania poznania. Genetyczno-empiryczne badania psychofizjologicznych procesów poznawczych muszą z góry zakładać określone kategorie ontologiczne i pojęcia poznawcze, w tym przede wszystkim stosunek prawdy lub w jakiś sposób rozumianą obiektywność. Dlatego niezbędna jest teoria logicznie i metodologicznie wcześniejsza od tych badań, która im dostarczy zasadniczych kryteriów i pojęć epistemologicznych oraz ontologicznych. Ingarden wymienia w tym kontekście pojęcie wyniku poznawczego, przedmiotu poznania, stosunku poznawczego, zgodności poznania, obiektywności, a także pojęcia przedmiotów w podstawowych ontologicznych kategoriach, takich jak przedmiot realny (tzn. czasoprzestrzenny), idealny (np. matematyczny), proces, własność, stan rzeczy itp. (Ingarden 1971b, s. 53–54, 161–162, 203–205). Według polskiego filozofa tylko aprioryczna fenomenologiczno-egzistencjalna epistemologia i ontologia mogą bez błędnego koła dostarczyć owych pojęć i kryteriów. Bez tych nauk, z czysto genetycznej perspektywy, nie da się odróżnić procesu generującego wiedzę od procesu generującego

---

związku gramatyki z ontologią może świadczyć fakt, że w ontologiach współczesnych, szczególnie procesualistycznych, które mają być alternatywami dla substancjalizmu, nierzadko deformuje się gramatycznie język, aby umożliwić orzekanie o przedmiotach postulowanych w ramach teorii (np. o przedmiotach z częściami czasowymi). Przykładami takich deformacji są wyrażenia: „Jan jest chudy  $t_1$ -owo”, „Jan jest-o- $t_2$  gruby”, „Jan-o- $t_1$ ”, „Jan-wczoraj” (symbol „ $t$ ” oznacza parametr czasowy) (Odrowąż-Sypniewska 2002, s. 70–74). Podobnie jest w przypadku tzw. ontologii fundamentalnej Heideggera, gdzie mamy do czynienia z dalej posuniętymi deformacjami gramatyki.

jej pozór, spostrzeżenia werydycznego od złudnego, poznania obiektywnego od subiektywnego. Nie da się więc rozwiązać zagadnienia obiektywności poznania. W każdej aktywności poznawczej będziemy mieli do czynienia z jakąś genezą i nie wiadomo, na jakiej podstawie mielibyśmy uznać, że jedne łańcuchy kauzalne są odpowiednie, a inne nie. Dokonanie właściwej oceny musi zakładać wymienione pojęcia i kryteria epistemologiczne oraz kategorie ontologiczne (Ingarden 1971b, s. 161–162, 244–355)<sup>5</sup>. A ponieważ te pojęcia i kryteria są nieodzowne jako wiedza tła, konieczna dla dodeterminowania poznania zmysłowego, to zarzut Ingardena, że teoria kauzalna nie jest w stanie dostarczyć zasadniczych pojęć i kryteriów epistemologicznych koniecznych dla badania poznania, można zinterpretować jako zarzut, że czysto kauzalna teoria poznania nie jest w stanie rozwiązać bez popadania w błędne koło problemu niedodeterminowania poznania przez bodźce zmysłowe. W kolejnych częściach artykułu będę starał się przybliżyć i rozwinąć ten zarzut, wykazując, że utrzymuje on swoją moc niezależnie od tego, czy przyjmujemy fundacjonizm, czy antyfundacjonizm. Dlatego jest on aktualny także w stosunku do epistemologii znaturalizowanej w typie Quine'a.

Problem niedodeterminowania poznania przez bodźce zmysłowe i konieczność teorii dotyczącej formalno-ontologicznych, epistemologicznych i logicznych ram niezbędnych dla możliwości poznania empirycznego ma szerszy wymiar i jest oczywiście w jakiś sposób *implicite* rozwiązywany w epistemologii na długo przed Quine'em. Ujawnia się on np. w rozważaniach nad percepcją wosku, przeprowadzanych przez Kartezjusza (*Medytacja II*), który podkreśla rolę rozumu w ujęciu diachronicznej idyntityczności przedmiotu poznania zmysłowego (Descartes 2001, s. 52–54). Pewnym rozwiązaniem tego problemu jest Kantowska teoria form naoczności i kategorii intelektu jako koniecznych warunków możliwości poznania, a także teoria kategorii intelektu jako schematów działania obecna w filozofii Bergsona. Husserl w *Badaniach logicznych* pisze natomiast o apercepcji jako funkcji intelektu do ujmowania wrażeń zmysłowych (qualiów), dzięki czemu w doznawaniu wrażeń dany jest zmysłowy przedmiot (Husserl 2000, s. 484). Ta apercepcja musi zakładać między innymi zdolność do różnych rodzajów kategoryzacji przedmiotów. Z problemu tego zdaje sobie sprawę także Ingarden, twierdząc, że:

Stosunek poznawczy między czystym doznawanym wrażeniem a bodźcem nie zachodzi, ani w ogóle nie dochodzi w takim czystym doznaniu do żadnego przedmiotowego poznawania ani poznania, gdyż wrażenie zmysłowe samo żadnego przedmiotu nie wyznacza ani samo jeszcze nie staje się przedmiotem poznania (Ingarden 1971b, s. 169).

---

<sup>5</sup> Z wielu fragmentów *U podstaw teorii poznania* można wywnioskować, że wystarczą tu kryteria czysto epistemologiczne. Niezależnie od tego, jak scharakteryzować stosunek między epistemologią a ontologią w systemie Ingardena, istotne jest, że podstawowe kategorie ontologiczne (jak np. pojęcie procesu, stanu rzeczy, własności, podmiotu własności) są w jego analizach epistemologicznych nieustannie obecne i nieodzowne.

Oczywiście przytoczeni filozofowie różnie te ramy logiczne i ontologiczne interpretowali. Ingarden i Husserl z okresu *Badań* – jako obiektywne, niezmiennie i bezwzględne, Kant i Husserl z okresu idealistycznego – jako subiektywne, niezmiennie i bezwzględne, Quine i Bergson – jako subiektywne, zmienne i względne wobec powodzenia w działaniu. Ingarden, krytykując w swoim doktoracie stanowisko Bergsona, argumentuje, że jakkolwiek teoria empiryczna relatywizująca owe ramy musi sama je założyć, a więc relatywizuje samą siebie i popada w sprzeczność lub błędne koło (Ingarden 1963b, s. 126).

Zagadnienie niedodeterminowania poznania przez treści czysto zmysłowe można pokazać, wychodząc od takich prostych przykładów jak obrazek, na którym w zależności od ujęcia widzimy starą lub młodą kobietę. W obu przypadkach mamy te same wrażenia, qualia, można więc powiedzieć, że mamy ten sam związek przyczynowy między powierzchnią obrazka a wizualnym aparatem percepcyjnym podmiotu. Mimo to możemy mieć dwie różne relacje epistemiczne, raz widząc starą, a raz młodą kobietę. Problem oczywiście jest bardziej ogólny, bo nie dotyczy tylko odróżniania dwóch przedmiotów tej samej kategorii, ale samej kategoryzacji przedmiotów poznania co do najogólniejszych kategorii, takich jak podmiot własności, własność, relacja, proces, całość, część itp. Z tego względu Ingarden może powiedzieć, że kausalna teoria poznania nie jest w ogóle w stanie odpowiedzieć na pytanie, czym jest przedmiot poznania. Czy w danej sytuacji poznawczej jest nim np. zmysłowo nam dane krzesło w swojej formie całościowej? Czy tworząca je chmura atomów? Czy bodziec w postaci fizycznej fali świetlnej odbitej od tej chmury? A może tylko wiązka wrażeń doznawanych przez podmiot i wywołanych przez ten bodziec? Czym są wtedy te wrażenia? Czymś psychicznym? Według Ingardena, nie jest też jasne, jak w genezie danego spostrzeżenia oddzielić to, co aktualnie przyczynowane przez przedmiot czy bodziec, od tego, co ma genezę w historii spostrzeżeń, lub ogólniej, wszelkich poznawczych przeżyć podmiotu. Nie wiadomo więc, jak wyodrębnić czyste spostrzeżenie zmysłowe, aby badać jego zgodność z rzeczywistością lub inaczej rozumianą obiektywność (Ingarden 1971b, s. 159–160). U podstaw tych problemów leży problem najbardziej fundamentalny, a mianowicie zagadnienie tożsamości przedmiotu poznania w ogóle. Tożsamość to kategoria analityczno-formalna, która według Ingardena nie może być zrelatywizowana i musi być z góry założona w każdej możliwej teorii. Musi stanowić więc fundament owych formalno-ontologicznych i logicznych ram poznania (Ingarden 1963b, s. 143). Zwolennicy epistemologii znaturalizowanej mogą próbować wyjaśniać te ramy właśnie poprzez odwołanie do genezy w historii przeżyć poznawczych podmiotu i ewentualnie szerzej do społecznej genezy poznania. W ten sposób mogą tłumaczyć, jak możliwa jest pełna determinacja poznania, bez jednoczesnego zakładania bezwzględności i obiektywności tych ram, a w konsekwencji bez przyjmowania istnienia odpowiedniej władzy poznania *a priori*, która miałaby umożliwiać ich ujęcie. Takie rozwią-



zanie nie pomoże jednak w uniknięciu błędnego koła. Ewentualnie doprowadzi do regresu w nieskończoność. Aby to udowodnić, porównam pewne elementy epistemologii Ingardena z naturalnym racjonalizmem George'a Bealera. W ten sposób, posiłkując się argumentacją amerykańskiego filozofa, wykażę, iż zarzut polskiego fenomenologa, że teoria kauzalna nie jest w stanie dostarczyć pojęć i kryteriów epistemologicznych koniecznych dla badania poznania, można zinterpretować jako zarzut, że nie jest ona w stanie rozwiązać problemu kauzalnego niedodeterminowania poznania. Pokażę także, że nie da się rozwiązać tego problemu odwołując się do społecznej genezy poznania lub genezy w historii spostrzeżeń indywidualnego podmiotu, a problem ten występuje także w przypadku epistemologii antyfundacjonistycznej.

Aprioryczna epistemologia ogólna oraz aprioryczna ontologia formalna i egzystencjalna wyznaczają, według Ingardena, warunki możliwości poznania, a także dostarczają podstawowych kategorii przedmiotów poznania. Zarówno ontologia, jak i epistemologia częściowo pokrywają się co do dziedziny badań. Pierwsza nauka pyta o zawartość idei przedmiotu *x*, przy czym chodzi tu głównie o przedmiot w ogóle i o przedmioty określone w najbardziej ogólnych kategoriach formalnych. Druga nauka pyta o to, jakie warunki poznanie musi spełniać, aby mogło dotyczyć przedmiotu *x* podpadającego pod tę ideę. Przy czym sama nie stwierdza istnienia tej idei, bo wystarcza jej tylko warunkowe założenie tego istnienia. Dlatego epistemologia odpowiada na pytania warunkowe typu:

Jeśliby przedmiot realny miał być tak a tak zbudowany, to jak musi być zbudowany akt [...] i jaki musi zachodzić stosunek pomiędzy nim a tak i tak zbudowanymi przedmiotami, żeby mogło zaistnieć poznanie o określonej wartości poznawczej? (Ingarden 1971a, s. 403).

Warunki możliwości poznania identyfikowane przez obie teorie będą miały formę systemu zasad zawierających formalne przedmiotowe pojęcia kategorialne i podstawowe kategorie poznawcze. Dlatego można mówić o pewnej hierarchii i klasyfikacji pojęć ze względu na konieczność pojęć jednego rodzaju dla możliwości pojęć innego rodzaju, szczególnie dla możliwości pojęć empirycznych. Ingarden nie przedstawia takiej gotowej klasyfikacji, ale proponuje pomocną dla jej stworzenia zasadę. Podstawą klasyfikacji pojęć powinna być ich płynność lub jej brak. Płynność to zależna od struktury samego przedmiotu nieusuwalna podatność jego pojęcia na zmianę, także ubogacającą jego treść. Pojęcia płynne to takie, których przedmioty nie mogą być unaocznione na sposób wyczerpujący i adekwatny. Dlatego same te pojęcia nigdy nie mogą być wyczerpujące i w pełni adekwatne. Pojęcia niepłynne to takie, których przedmioty mogą być unaocznione na sposób wyczerpujący i adekwatny. Dlatego same te pojęcia mogą być wyczerpujące i adekwatne (Ingarden 1963a, s. 311–312). Pierwszy rodzaj przedmiotów to obiekty, które zawsze dane są perspektywicznie, w wyglądach, aspektowo. W danym aktualnym ich spostrze-

ganiu zawsze jakaś ich część, aspekt, własność są zakryte, niedostępne dla bezpośredniego patrzenia. Przy czym nie jest to przypadkowa cecha tych przedmiotów, ale cecha która wynika z ich istoty, z ich głębi poznawczej. Ich przykładami są wszystkie czasoprzestrzenne rzeczy konkretne. Takie przedmioty są przez Ingardena określone mianem przedmiotów transcendentnych. Odpowiednio rodzaj spostrzeżenia, w którym mogą być one poznawane, to tzw. spostrzeżenie transcendentne. W spostrzeżeniu tego rodzaju czysto myślowe domniemanie przedmiotu nigdy nie może być całkowicie wypełnione przez unaocznione jakości przedmiotowe. Drugi rodzaj przedmiotów to obiekty, które są dane w poznaniu nieperspektywicznie, nieaspektowo. Żadna ich część nie jest zakryta dla bezpośredniego patrzenia. Stanowią jakby samą powierzchnię bez głębi. Ich przykładami są proste czyste jakości (tzn. jakości wzięte *in abstracto*), także czyste przeżycia poznawcze i abstrakcyjne kategorie ontologiczne (np. własność w ogóle, jakość w ogóle itp.). Są to przedmioty, które trzeba określić mianem immanentnych. Odpowiednio rodzaj spostrzeżenia, w którym mogą być one poznawane, to tzw. spostrzeżenie immanentne. W poznaniu tego rodzaju czysto myślowe domniemanie przedmiotu może być całkowicie wypełnione przez unaocznione jakości przedmiotowe, ewentualnie aspekty formalne przedmiotu. W takim przypadku nic z przedmiotu nie pozostaje poza zasięgiem spostrzeżenia (Ingarden 1974, s. 88–103, 129, 137–140; 1987b, s. 208–209)<sup>6</sup>.

Ingarden *explicite* nie wypowiada tego, ale ponieważ w ramach jego systemu spostrzeżenie immanentne to epistemologicznie bardziej fundamentalny rodzaj poznania niż spostrzeżenie transcendentne, to należy uznać, że pojęcia nie płynne są bardziej fundamentalne poznawczo niż pojęcia płynne. Na tym polega jego fundacjonizm. Dlatego czysta teoria poznania oraz ontologia formalna i egzystencjalna muszą być w ramach tego systemu zbudowane w oparciu o pojęcia nie płynne i spostrzeżenie immanentne<sup>7</sup>. Tu powstaje kwestia, czy

---

<sup>6</sup> To inne od tradycyjnego, tzn. ściśle epistemologiczne rozumienie transcendencji i immanencji ma swoje źródło w *Ideji fenomenologii* Husserla (por. Husserl 2008, s. 12–15, 19–20; Płotka 2013, s. 86–87). Jednak ta dystynkcja ma pewne podstawy już w *Badaniach logicznych*, gdzie w kontekście koncepcji prawdy jako wypełnienia pojawia się rozróżnienie na tzw. obiektywnie zupełne unaocznienie aktu sygnitywnego i unaocznienie dostosowane, ale obiektywnie zawierające luki. Pierwszy rodzaj unaocznienia dotyczy sytuacji, gdy naoczność przedmiotu jest zupełna (tzn. wszystko, co jest myślane/domniemane/pojmowane, jest dane/samoobecne) i czysta (tzn. bez żadnych czysto myślowych składników naoczności, czyli takich, którym nie odpowiada nic z tego, co dane). W drugim naoczność jest zupełna, ale nieczysta (ma więc wmieszane składniki czysto myślowe, a naoczność zupełna jest rozproszona w czasie) (Husserl 2000b, s. 74–78, 116–121).

<sup>7</sup> Ingarden pisze, że czysta teoria poznania musi posługiwać się poznaniem absolutnie niepowątpiewalnym i adekwatnym, a więc immanentnym i apriorycznym (Ingarden 1971a, s. 383). Poznaniem immanentnym i apriorycznym musi posługiwać się także ontologia (Ingarden 1987a, s. 56–57).

ewentualny atak na fundacjonizm i infallibilizm nie jest w stanie podważyć krytyki, jaką polski fenomenolog formułuje względem kauzalnej teorii poznania? Przed udzieleniem pełnej odpowiedzi na to pytanie, warto zwrócić uwagę, że nawet w antyfundacjonistycznej i fallibilistycznej epistemologii Quine'a pewne pojęcia, zasady i teorie z nich zbudowane są bardziej podstawowe od innych. To tłumaczy według amerykańskiego filozofa, dlaczego jesteśmy mniej skłonni zgodzić się na ich zmianę lub odrzucenie. Drobną modyfikacją praw matematyki czy logiki doprowadziłaby do zmiany całego naszego naukowego obrazu świata. Matematyka i logika są bowiem jak cement nadający spójność innym naukom. Natomiast zmiany wiedzy o jakimś konkretnym fakcie czy prawach przyrody nie niosą ze sobą takich poważnych konsekwencji. Mamy więc, według Quine'a, pragmatyczne motywy dla cenienia pewnych teorii bardziej od innych (Chrudzinski 1996, s. 13–14). Skutkiem tego jest pewna hierarchizacja różnych rodzajów naszej wiedzy o rzeczywistości. Nawet skrajny empirysta i pragmatysta nie może jej uniknąć.

Podobną zasadę podziału pojęć, jak Ingarden, przyjmuje w ramach swojego naturalnego racjonalizmu George Bealer. Ta klasyfikacja jest ściśle związana z jego argumentem, zgodnie z którym każda próba czysto kauzalnego, i szerzej, czysto eksternalistycznego wyjaśnienia nabywania pojęć, a więc także poprzez genezę w historii przeżyć poznawczych podmiotu lub w społecznych determinantach poznania, prowadzi do tzw. problemu kauzalnego niedeterminowania posiadania pojęć. Dlatego, zdaniem Bealera, teoria kauzalna może częściowo wyjaśnić nabywanie pojęć tylko pewnego określonego rodzaju i nie może być uogólniona na wszelkie poznanie. Nie można jej rozszerzyć na pojęcia wszystkich rodzajów, gdyż w takim przypadku nastąpiłby regres w nieskończoność lub błędne koło w ich nabywaniu, a posiadanie jakiegokolwiek pojęcia przez podmiot byłoby niemożliwe i niezrozumiałe.

Bealer wyróżnia trzy klasy pojęć: naturalistyczne (*naturalistic concepts*), treściowe (*content concepts*) i kategoriałne. Pojęcia naturalistyczne odnoszą się np. do wody, ciepła, prądu, złota, drzewa itp. Pojęcia treściowe odnoszą się do tego, co amerykański filozof nazywa podstawowymi relacjami mentalnymi, jak postrzeganie, decydowanie, kochanie, posiadanie wiedzy; także do jakości fenomenalnych, takich jak ból czy swędzenie. Pojęcia kategoriałne to np. pojęcie czegoś, materiału (*stuff*), przedmiotu kompozycyjnego, przedmiotu funkcjonalnego, substancji, jakości, własności, przyczyny, racji, ilości (Bealer 1987, s. 294–295). Pierwszemu rodzajowi pojęć odpowiadają, według Bealera, wyrażenia semantycznie niestabilne, a dwóm pozostałym wyrażenia semantycznie stabilne. Stabilność semantyczna polega na tym, że wyrażenie znaczy koniecznie to samo dla każdej grupy użytkowników jakiegokolwiek języka, którzy są w sytuacji epistemicznej identycznej pod względem jakości fenomenalnych. Pojęcia wody czy złota nie są semantycznie stabilne. Dlatego dziś częściowo inaczej rozumiemy, czym jest woda i złoto, niż ludzie żyjący w czasach przed

odkryciem chemicznej struktury tych substancji. Jest tak mimo tego, że pod względem jakości fenomenalnych woda i złoto jawiły im się tak samo jak nam. Mogłyby się też okazać, że ze względu na inne odkrycia w przeszłości w dziedzinie chemii wodę rozumielibyśmy jako substancję o składzie XYZ, a nie H<sub>2</sub>O. Mimo to, po odkryciu, że woda = H<sub>2</sub>O, prawdą jest, że koniecznie woda = H<sub>2</sub>O. Pojęcia racji, własności, jakości czy ilości są semantycznie stabilne, ponieważ badania empiryczne nie mogą zmienić ich znaczenia. Nie jest do pomyślenia sytuacja, w której jakieś odkrycia empiryczne doprowadziłyby do uznania, że np. na danej określonej planecie czy „Ziemi bliźniaczej” nie ma w ogóle jakości lub własności; albo że jakości i własności rozumiane ogólnie, *in abstracto*, są tam czymś innym niż jakości i własności na naszej Ziemi. Także pojęcia czasu i przestrzeni są, według Bealera, stabilne, gdy są rozumiane jako pojęcia rodzajowe. Tak jest np. w wyrażeniach „przestrzeń euklidesowa to możliwy rodzaj przestrzeni”, „czas newtonowski to możliwy rodzaj czasu”. Analogicznie jest w przypadku pojęć myślenia, decydowania, wrażenia, rozumienia, posiadania wiedzy (*knowing*) itp. (Bealer 1996, s. 134–138, 142)<sup>8</sup>. Bealer twierdzi, że wszystkie centralne terminy filozoficzne to stabilne semantycznie pojęcia treściowe i kategoriałne. Ewentualnie występujące w teorii filozoficznej wyrażenia niestabilne można zawsze zastąpić stabilnymi. Tak jest np. w przypadku problemu *mind-body* w filozofii umysłu. Można wyeliminować niestabilny semantycznie termin występujący w pytaniu, czy możliwa jest świadomość bez aktywności określonego rodzaju włókien nerwowych. Dla udzielenia satysfakcjonującej filozoficznie odpowiedzi na to pytanie wystarczy bowiem zamienić ów termin na stabilny semantycznie termin dotyczący w miarę najbliższego rodzaju wyższego. W tym przypadku wystarczy mówić o „określonym, wysoko wyspecjalizowanym, zagnieżdżonym kompleksie połączonych części niementalnych” (*certain highly specific nested complex of interrelated nonmental parts*). Pytanie będzie wtedy brzmiało: czy możliwa jest świadomość bez aktywności określonego, wysoko wyspecjalizowanego, zagnieżdżonego kompleksu połączonych części niementalnych? (Bealer 1996, s. 134–139; 1987, s. 309–310, 355–356)<sup>9</sup>.

---

<sup>8</sup> Pojęcie takiej samej jakościowo sytuacji epistemicznej zostało przez Bealera zapożyczzone od Saula Kripkego z pracy *Naming and necessity*. Zarówno u Bealera, jak i Kripkego pojawia się ono w kontekście rozważań nad tzw. esencjalizmem naukowym, czyli stanowiskiem, według którego istnieją konieczności aposterioryczne (np. koniecznie woda = H<sub>2</sub>O) (Kripke 2001, s. 103–104).

<sup>9</sup> Istnieją niewielkie różnice między Ingardenem a Bealerem co do przyporządkowania niektórych konkretnych pojęć do klas pojęć kategoriałnych lub treściowych. Nie jest to jednak istotne dla celu niniejszej pracy, gdyż ważne jest tu zestawienie samych zasad podziału pojęć proponowanych przez obu filozofów. Mniej istotne jest natomiast, czy zgadzają się oni co do klasyfikacji każdego konkretnego pojęcia. W tej partykularnej kwestii któryś z nich może się mylić.

Przedstawioną przez Bealera klasyfikację wyrażen można zestawić z zasadą podziału pojęć zaproponowaną przez Ingardena. Wyrażeniom semantycznie niestabilnym odpowiadają pojęcia naturalistyczne, które są zawsze płynne. Ich przedmioty nigdy nie mogą być unaocznione w pełni wyczerpująco i adekwatnie, gdyż są dane zawsze aspektowo i perspektywicznie. Empiryczne badania tych przedmiotów mogą zmieniać znaczenia odnoszących się do nich wyrażen, a ponieważ żadne empiryczne odkrycia naukowe nie są ostateczne i nieobalalne, to znaczenia te zawsze mogą ulec modyfikacji, wzbogaceniu. Użytkownicy różnych języków (lub tego samego języka w różnym czasie) mogą używać tych wyrażen w trochę innych znaczeniach. Mimo że przedmioty tych wyrażen mogą fenomenalnie jawić się im wszystkim dokładnie tak samo, to mogą oni dysponować inną wiedzą empiryczną, która wnosi swój wkład w rozumienie tych wyrażen (innymi dobrze potwierdzonymi hipotezami empirycznymi). Wyrażeniom semantycznie stabilnym odpowiadają natomiast pojęcia niepłynne. Ich przedmioty mogą być unaocznione na sposób wyczerpujący i adekwatny, bo dane są nieperspektywicznie, nieaspektowo. W przypadku pojęć treściowych dotyczy to ich rozumienia rodzajowego, tzn. w zakresie, któremu po stronie przedmiotowej odpowiadają czyste proste jakości idealne, jak i jakości złożone (postaciowe) zarysowujące się na podłożu tych jakości prostych (Ingarden 1971b, s. 290–294, 337–338, 343)<sup>10</sup>. W przypadku pojęć kategorialnych dotyczy to ich bezwzględnie, gdyż odnoszą się one do przedmiotów abstrakcyjnych, które nigdy nie są dane perspektywicznie, aspektowo. Mogą więc być unaocznione na sposób wyczerpujący i adekwatny (Ingarden 1971b, s. 333–334).

Przedstawione wyżej i porównane ze sobą zasady klasyfikacji pojęć zaproponowane przez obu filozofów pozwalają zrozumieć związek zarzutu sformułowanego przez Ingardena (że teoria kauzalna nie jest w stanie dostarczyć zasadniczych pojęć i kryteriów epistemologicznych koniecznych dla badania poznania) z problemem kauzalnego niedeterminowania poznania i problemem kolistości teorii kauzalnej. Trzy wyróżnione przez Bealera klasy pojęć tworzą, ze względu na funkcję w generacji pojęć, dwie warstwy. Do pierwszej warstwy należą niestabilne pojęcia naturalistyczne, a do drugiej stabilne pojęcia treściowe i kategorialne. Amerykański filozof twierdzi, że teoria kauzalna jest odpowiednia do wyjaśnienia generacji pojęć tylko pierwszej warstwy. Trzeba ją jednak uzupełnić o teorię przyjmującą racjonalizm genetyczny i istnienie apriorycznej in-

---

<sup>10</sup> Istotne jest tu, aby nie utożsamiać przedmiotów możliwych do unaocznienia na sposób wyczerpujący i adekwatny z przedmiotami introspekcji, oraz odpowiednio spostrzeżenia immanentnego ze szczególnym rodzajem zmodyfikowanej introspekcji. Oznaczałoby to, że przedmioty pojęć niepłynnych (wyrażen stabilnych semantycznie) to zawsze tylko przedmioty stanowiące efektywną część strumienia świadomości, istniejące w jego wnętrzu. Ani teoria Ingardena, ani Bealera nie daje podstaw do takiego twierdzenia. Nieporozumienie, jakie może tu zająć, może wynikać z powodu różnych sposobów rozumienia dystynkcji immanencja/transcendencja, jakie pojawiają się w filozofii Ingardena i Husserla.

tuicji poznawczej. Sama teoria kauzalna nie wystarczy do wyjaśnienia generacji pojęć naturalistycznych. Każda bowiem próba czysto kauzalnego, lub szerzej, czysto eksternalistycznego (także historyczno-społecznego) wytłumaczenia generacji jakiegokolwiek pojęcia tego rodzaju skutkowałaby tym, że pojęcie to byłoby bardzo niedookreślone, niezdeteminowane. Myśl lub referencja są bowiem określone tylko przy kategoryalnych i treściowych pojęciach tła. Na przykład samo patrzeć i wskazywanie na wodę nigdy nie pozwoli na jednoznaczny identyfikację obiektu naszego pojęcia, ponieważ w takim przypadku obiektem może być H<sub>2</sub>O, tlen jako składnik, picie, ciecz do prania, przedmiot kompozycyjny, materia, jezioro w ogóle, dane konkretne jezioro. Z podobną sytuacją będziemy mieli do czynienia w przypadku statku Tezeusza: nie będzie wiadomo, czy patrzemy/wskazujemy na statek, jego część, czy na drewno. We wszystkich powyższych przypadkach sytuacje są zupełnie nieodróżnialne z perspektywy czysto eksternalistycznej. Tylko stabilne semantycznie kategoryalne oraz treściowe pojęcia tła pozwalają je odróżnić. Dlatego nabywanie pojęć kategoryalnych i treściowych nie można wytłumaczyć eksternalistycznie, a w szczególności kauzalnie. Każde takie wytłumaczenie będzie obciążone błędem błędnego koła lub regresu w nieskończoność. Będzie bowiem zakładało kolejne pojęcia kategoryalne i treściowe, które znowu trzeba będzie wytłumaczyć kauzalnie itd. Z tego względu nabycie pojęć kategoryalnych można wyjaśnić tylko przez przyjęcie racjonalizmu genetycznego i apriorycznej intuicji kategoryalnej. Natomiast genezę pojęć treściowych należy tłumaczyć niekauzalnym empiryzmem genetycznym (Bealer 1987, s. 305–310, 349–352). Bealer o tym wprost nie pisze, ale także ten empirystyczny aspekt jego epistemologii zakłada istnienie intuicji poznawczej. Wynika to z tego, jak rozumie on zdeterminowane posiadanie pojęcia. Polega ono na zdolności do zastosowania pojęcia w określonych sytuacjach, zarówno realnych, jak i hipotetycznych, oraz do manipulowania nim przy pomocy podstawowych operacji logicznych. Wiąże się to z umiejętnością odróżniania prawdziwych i fałszywych zdań je zawierających (przy założeniu idealnych warunków epistemicznych, takich jak jasność, wyraźność, pamięć, inteligencja). Amerykański filozof twierdzi, że nie można posiadać pojęcia na sposób zdeterminowany bez umiejętności zastosowania go, ponieważ żadne pojęcie nie jest w umyśle wyizolowane. Podmiot posiada pojęcie tylko wtedy, gdy ma jakieś prawdziwe przekonania, które je zawierają. Chodzi tu także o przekonania o sytuacjach hipotetycznych, w jakich może znaleźć się przedmiot pojęcia treściowego (Bealer 1987, s. 339–340). Dlatego, używając terminu Bealera, trzeba mówić o modalizacji pojęcia treściowego<sup>11</sup>. Jest to operacja intelektu

<sup>11</sup> Termin „zmodalizowany” (*modalized away*) pojawia się u Bealera w kontekście rozważań nad rolą doświadczenia w badaniach filozoficznych. Doświadczenie ma tylko dostarczać informacji o pewnych fenomenalnych możliwościach, stanowiąc punkt wyjścia dla apriorycznych analiz filozoficznych (Bealer 1996, s. 123 i przyp. 4).

analogiczna do fenomenologicznej wariacji ejdetycznej obecnej w filozofii Ingardena. Doświadczenie to punkt wyjścia dla intuicyjnego ujęcia istoty przedmiotu, dla badania możliwości i konieczności, jakim podlega przedmiot. Sama treść doświadczenia odsłania tylko jeden z możliwych sposobów urzeczywistnienia tej istoty.

Stanowisko Bealera, nazwane przez niego „naturalnym racjonalizmem”, pozwala wytłumaczyć możliwość esencjalizmu naukowego i istnienie konieczności empirycznych dotyczących przedmiotów pojęć naturalistycznych. Jeżeli koniecznie woda = H<sub>2</sub>O, to jest tak, gdyż poznanie tej empirycznej konieczności zakłada w tle kategoriałne pojęcie przedmiotu kompozycyjnego i opartą na nim aprioryczną i w pełni stabilną semantycznie zasadę, że jeżeli jakiś przedmiot kompozycyjny *P* ma skład XYZ, to coś, co nie ma takiego składu, nie może być *P*, mimo że fenomenalnie jest od *P* nieodróżnialne. Zdeterminowane posiadanie pojęcia wody zakłada relację kauzalną podmiotu do samej wody oraz odpowiednie kategoriałne i treściowe pojęcia tła. Dzięki tej relacji kauzalnej i kategoryzacji możliwa jest wiedza, że posiadanie składu H<sub>2</sub>O przynależy do istoty wody. Zatem nie jest możliwa woda o innym składzie (Bealer 1987, s. 340–341)<sup>12</sup>.

Argumentacja Bealera, jakkolwiek dotyczy kwestii kauzalnego niedodeterminowania posiadania pojęć, a nie niedodeterminowania zdań percepcyjnych przez bodźce zmysłowe, potwierdza stanowisko Quine’a. Niedodeterminowanie pojęć musi skutkować niedodeterminowaniem zdań, które zawierają elementy wyrażające pojęcia. Argumentacja ta równocześnie jednak potwierdza zarzuty względem kazualnej teorii poznania sformułowane przez Ingardena. Pokazuje, że drugi z tych zarzutów – a mianowicie zarzut, że teoria kauzalna nie jest w stanie dostarczyć zasadniczych pojęć i kryteriów epistemologicznych koniecznych dla badania poznania – można zinterpretować jako twierdzenie, iż czysto kauzalna teoria poznania nie jest w stanie rozwiązać, bez popadania w błędne koło, problemu kauzalnego niedodeterminowania poznania. Utożsamienie relacji poznawczej z jednym z naturalnych związków przyczynowo-skutkowych między człowiekiem a jego otoczeniem wiąże się bowiem z tym, że pojęcia poznania, podmiotu poznającego, przedmiotu poznania muszą być rozumiane jako niestabilne semantycznie (płynne) pojęcia naturalistyczne. Jednak jakiegokolwiek twierdzenia naukowe zawierające tak rozumiane pojęcia poznania, podmiotu i przedmiotu będą same kauzalnie niedodeterminowane, będą więc wymagały

---

<sup>12</sup> Esencjalizm naukowy można powiązać z przyjęciem eksternalizmu psychosemantycznego. Naturaliści muszą podkreślać, że własności podmiotu i jego stanów mentalnych są wynikami oddziaływań środowiska zewnętrznego. Dlatego treść mentalna, za pomocą której podmiot odnosi się do rzeczywistości, to tzw. treść szeroka. Jest ona zależna od zewnętrznego otoczenia podmiotu. Znaczenie terminu „woda” zależy więc od samej wody i jej struktury chemicznej, a nie tylko od tego, jak ona się fenomenalnie podmiotowi jawi. Dlatego woda to koniecznie, a nie tylko przypadkowo, H<sub>2</sub>O.

logicznych i formalno-ontologicznych ram oraz podstawowych kategorii poznawczych dla możliwości swojego obowiązywania. Dlatego zgodnie z zarzutem Ingardena będą wymagały teorii logicznie i metodologicznie wcześniejszej od teorii kauzalnej czy jakiegokolwiek innej teorii empirycznej. Ta wcześniejsza teoria nie może być kauzalna, ponieważ powstawałby problem błędnego koła lub regresu w nieskończoność. Nie może więc to być też teoria tłumacząca owe ramy genetycznie przez społeczne determinanty poznania czy historię przeżyć poznawczych podmiotu. Nie może to być w ogóle teoria empiryczna, bo musi być zbudowana w oparciu o semantycznie stabilne (niepłynne) pojęcia treściowe i kategoriałne, a w konsekwencji o spostrzeżenie immanentne. Dotyczy to szczególnie pojęcia tożsamości, które jest fundamentalne dla możliwości poznania i nauki. Gdybyśmy natomiast uznali, że odnośne pojęcia nie muszą być stabilne semantycznie, oznaczałoby to, że godzimy się na możliwość innego rozumienia jakości w ogóle, relacji w ogóle, własności w ogóle itd. Dopuszczamy więc np. „Ziemie bliźniaczą”, na której relacja w ogóle, *in abstracto*, byłaby czymś innym niż na naszej Ziemi, analogicznie jakość, własność, tożsamość, część, całość itp. Musielibyśmy to dopuścić z tego względu, że przedmioty pojęć niestabilnych semantycznie są dane w spostrzeżeniu transcendentnym. Wiedza o nich może się zmieniać w zależności od aktualnego stanu nauki. Jest więc zawsze prowizoryczna i mogłaby być inna przy innych odkryciach naukowych.

Zgodnie z postulatem Ingardena, teoria kauzalna powinna natomiast być uzupełnieniem tej wcześniejszej apriorycznej teorii, stanowiąc istotny element epistemologii stosowanej. Epistemologia stosowana to nauka częściowo empiryczna. Udziela odpowiedzi tymczasowych, bo zależnych od aktualnego stanu nauki. Stosuje zasady i pojęcia czystej epistemologii i ontologii do badania poznania ludzkiego (Ingarden 1971a, s. 383). Zawiera więc także płynne pojęcia naturalistyczne. Jednak bez apriorycznych ram logicznych, formalno-ontologicznych i epistemologicznych teoria kauzalna i epistemologia stosowana nie są w stanie odpowiedzieć na pytanie, czym jest przedmiot poznania, nie dają też kryteriów umożliwiających oddzielenie w genezie danego spostrzeżenia tego, co aktualnie przyczynowane przez przedmiot poznania, od tego, co pochodzi z historii przeżyć poznawczych podmiotu, i nie pozwalają na odróżnienie procesów generujących wiedzę od procesów generujących jej pozór.

Sformułowana przez Ingardena krytyka kauzalnej teorii poznania utrzymuje swą moc także w przypadku odrzucenia fundacjonizmu, infallibilizmu czy rozróżnienia na sądy analityczne i syntetyczne. Antyfundacjonistyczne podważenie zarzutu sformułowanego przez Ingardena, iż teoria kauzalna prowadzi do błędnego koła w strukturze wiedzy czy uzasadnienia, można bowiem zneutralizować przez twierdzenie, że koherencyjna teoria kauzalna boryka się z problemem kolistego łańcucha kauzalnego. Fallibilizm można po prostu przyjąć twierdząc, że teza o aprioryczności i bezwzględności formalno-ontologicznych i epistemologicznych ram poznania wcale nie musi być łączona z infallibilizmem. Bealer



w swojej racjonalistyczno-intuicjonistycznej epistemologii jest na przykład fallibilistą (Bealer 1987, s. 347–348). Ponadto nawet fallibilista musi się zgodzić, że teorie oparte o pojęcia semantycznie stabilne cechują się wyższym stopniem pewności niż teorie zawierające pojęcia semantycznie niestabilne. Gdyby natomiast chciał odrzucić rozróżnienie na pojęcia stabilne i niestabilne, to będzie miał kłopot z uzasadnieniem możliwości empirycznych konieczności. Także podważenie rozróżnienia na sądy analityczne i syntetyczne wydaje się nie osłabiać zarzutów Ingardena. Radykalny empirysta w stylu Quine'a może twierdzić, że tylko motywy pragmatyczne skłaniają nas do tego, aby wyodrębnić i bardziej cenić pewne teorie naukowe, takie jak logika, ontologia czy matematyka, od teorii tradycyjnie rozumianych jako empiryczne. Niewielkie zmiany w pierwszej grupie nauk doprowadziłyby bowiem do wielkich zmian w naszym obrazie świata. Co do swej natury nauki te nie różnią się jednak od nauk empirycznych i w określonych, skrajnych sytuacjach także ich podstawowe twierdzenia mogłyby ulec zmianie. W odpowiedzi warto najpierw zwrócić uwagę, iż nawet skrajny empiryzm tego typu zakłada, że pewne nauki są bardziej fundamentalne czy w jakimś sensie ważniejsze niż inne. Sedno problemu jest jednak odmienne. Dostrzega je Ingarden, krytykując pragmatystyczne elementy epistemologii Bergsona. Francuski filozof twierdzi, że podstawowe kategorie formalno-ontologiczne (w tym tożsamość) to schematy poznawcze, które są relatywne wobec celów ludzkiego działania i mogą być z poznania wyeliminowane. Wtedy może ono stać się poznaniem bezinteresownym. Polski fenomenolog przeprowadza krytykę tego stanowiska, którą można podsumować w następujący sposób. Gdyby w samej rzeczywistości nie było nic, co urzeczywistnia podstawowe formy i kategorie ontologiczne, to żadne celowe działanie nie byłoby możliwe i nie mogłoby zakończyć się powodzeniem. Działanie musi bowiem realizować się według celów, które są zrozumiałe tylko w oparciu o te podstawowe formy i kategorie. Dlatego nie można tych form i kategorii relatywizować z uwagi na te cele działania. To skutkowałoby błędnym kołem (Ingarden 1963b, s. 143, 175, 187–188). Z argumentacji Ingardena można wyciągnąć wniosek, że bez owych podstawowych ram nie byłyby możliwe żadne pragmatyczne argumenty za wartościowaniem jednej nauki wyżej niż innej. Takie wartościowanie zakłada bowiem ocenę nauki ze względu na jej przydatność do realizacji danego celu. Jeżeli natomiast chcielibyśmy z perspektywy naturalistycznego ewolucjonizmu zupełnie odrzucić pojęcie celowości, to pragmatyczne wartościowanie zupełnie straciłoby sens.

Przedstawiona analiza i rozwinięcie obu zarzutów, jakie Ingarden sformułował względem kausalnej teorii poznania, pokazuje, że zarzuty te nie zdezaktualizowały się i znajdują swoją kontynuację we współczesnej filozofii. Dlatego krytykę przedstawioną przez polskiego fenomenologa względem psychofizjologicznej teorii poznania można uznać przynajmniej w części za aktualną i można ją w jakimś stopniu odnieść do współczesnej epistemologii znaturalizowanej.

Czy trafia ona jednak we wszelkie odmiany tej epistemologii? Jest to nurt dużo szerszy niż kauzalna teoria poznania i posiadający bardzo różne oblicza. Odpowiedź na to pytanie wykracza poza zakres niniejszego artykułu. Pewne jednak jest, że współczesny naturalizm jako jedna z propozycji odpowiedzi na fundamentalne pytanie o naturę ludzkiego poznania powinien się odnieść do zarzutów Ingardena. Jego koncepcja ontologii i epistemologii jest wciąż aktualna i zasługuje na uwagę.

## Bibliografia

- Audi R. (2003), *Epistemology. A contemporary introduction to the theory of knowledge*, London: Routledge.
- Bealer G. (1987), *The philosophical limits of scientific essentialism*, „Philosophical Perspectives”: Metaphysics, s. 289–365.
- Bealer G. (1996), *A priori knowledge and the scope of philosophy*, „Philosophical Studies” 81, s. 121–142.
- Chrudzinski A. (1996), *Świat według Quine’a*, „Przegląd Filozoficzny – Nowa Seria” 2 (18), s. 7–23.
- Descartes R. (2001), *Medytacje o pierwszej filozofii. Zarzuty uczonych mężów i odpowiedzi autora. Rozmowa z Burmanem*, przeł. M. i K. Ajdukiewiczowie, S. Swieżawski, I. Dąbska, Kęty: Antyk.
- Grabarczyk P. (2008), *Od wrażenia do wyrażenia, czyli o niezdeterminowaniu przekładu i względności odniesienia*, „Przegląd Filozoficzny – Nowa Seria” 4 (68), s. 223–232.
- Husserl E. (2000a), *Badania logiczne*, t. II, cz. 1, przeł. J. Sidorek, Warszawa: PWN.
- Husserl E. (2000b), *Badania logiczne*, t. II, cz. 2, przeł. J. Sidorek, Warszawa: PWN.
- Husserl E. (2008), *Idea fenomenologii*, przeł. J. Sidorek, Warszawa: PWN.
- Ingarden R. (1963a), *Dążenia fenomenologów*, w: tenże, *Z badań nad filozofią współczesną*, Warszawa: PWN, s. 269–382.
- Ingarden R. (1963b), *Intuicja i intelekt u Henryka Bergsona. Przedstawienie teorii i próba krytyki*, w: tenże, *Z badań nad filozofią współczesną*, Warszawa: PWN, s. 11–194.
- Ingarden R. (1971a), *Stanowisko teorii poznania w systemie nauk filozoficznych*, w: tenże, *U podstaw teorii poznania*, Warszawa: PWN, s. 381–406.
- Ingarden R. (1971b), *U podstaw teorii poznania*, Warszawa: PWN.
- Ingarden R. (1974), *Wstęp do fenomenologii Husserla. Wykłady wygłoszone na uniwersytecie w Oslo (15 września – 17 listopada 1967)*, przeł. A. Półtawski, Warszawa: PWN.
- Ingarden R. (1987a), *Spór o istnienie świata*, t. 1, Warszawa: PWN.
- Ingarden R. (1987b), *Spór o istnienie świata*, t. 2, cz. 1, Warszawa: PWN.
- Kripke S. (2001), *Naming and necessity*, Cambridge, MA: Harvard University Press.
- Odrowąż-Sypniewska J. (2002), *Zmiana, trwanie i nieostrość*, „Filozofia Nauki” 10 (3–4), s. 65–83.
- Płotka W. (2013), *Wokół herezji „zwrotu teologicznego” w fenomenologii*, „Fenomenologia” 11, s. 79–92.

Rafał Lewandowski

## Is Roman Ingarden's critique of naturalized epistemology still sound?

**Keywords:** *begging the question fallacy, causal theory of knowing, naturalized epistemology, phenomenology, psychophysiological theory of knowing, underdetermination of cognition, vicious circle*

The article aims to show that the criticism of the psychophysiological theory of cognition formulated by Roman Ingarden in the work *U podstaw teorii poznania* ('The Groundwork of Epistemology') is in some aspects still sound. The psychophysiological theory of cognition is the forerunner of modern naturalized epistemology. Thus the author of this article undertakes to show that Ingarden's critique applies to this modern epistemology. The paper focuses on an issue that is discussed in both theories, i.e. the problem of causal generation of cognition. Moreover, it investigates two allegations that Ingarden has formulated. The first concerns the causal explanations of the possibility of knowledge, namely the objection of a vicious circle in theory. The second concerns the objection that causal theory is unable to provide essential epistemological concepts and criteria that are necessary for the analysis of cognition. The author supports the charge of the vicious circle and agrees with the purport of the second objection by showing that it can be interpreted as the claim that causal theory is incapable of solving the problem of causal underdetermination of cognition. These responses seem to hold irrespective of whether one adopts foundationalism or anti-foundationalism in epistemology.